


DZIEŃ MODLITWY KU CZCI MARYI, MATKI WSZYSTKICH NARODÓW

Prelekcja o. Paula Marii Sigla
„Bóg prowadzi nas
do prawdziwego pokoju
przez Maryję,
Matkę Wszystkich Narodów.”



Zesłanie Ducha Świętego, 31 maja 2009 r. w Kolonii

„ZANIEŚ TEN  BRAZ ŚWIATU.
A TERAZ MÓWIĘ NIE TYLKO DO TWOJEGO KRAJU,
ALE DO CAŁEGO ŚWIATA.
TEN ŚWIAT JEST W UPADKU.
ŚWIAT DOZNAJE KATASTROFY ZA KATASTROFĄ.
ŚWIAT ZMIERZA DO RUINY EKONOMICZNEJ I MATERIALNEJ.
WOJNY BĘDĄ TRWAŁY TAK DŁUGO, JAK DŁUGO NIE NADEJDZIE POMOC
OD PRAWDZIWEGO DUCHA.
PRZYPROWADŹ LUDZI Z POWROTEM DO KRZYŻA!”

Amsterdam, Orędzie z 15 listopada 1951 r.

DZIEŃ MODLITWY KU CZCI MARYI, MATKI WSZYSTKICH NARODÓW

LanXess Arena, Kolonia, Zesłanie Ducha Świętego, 31 maja 2009 r.

Prelekcja o. Paula Marii Sigła

„Bóg prowadzi nas do prawdziwego pokoju przez Maryję, Matkę Wszystkich Narodów”

Drodzy bracia i siostry, drodzy pielgrzymi z kraju i z zagranicy!

Dokładnie 50 lat temu, dnia 31 maja 1959 r., Maryja objawiła się po raz ostatni w Amsterdamie (1) jako *Pani, Matka Wszystkich Narodów*.

Co za szczęśliwy zbieg okoliczności, że właśnie teraz, w ten dzień złotego jubileuszu, możemy obchodzić dzień modlitwy w diecezji Jego Eminencji kardynała Joachima Meisnera.

Spełniamy tym samym wyraźne życzenie Maryi, które przekazała 54 lat temu: *Zatroszczcie się o to, aby każdego roku wokół tego Tronu, przy tym obrazie zbierały się narody. To jest wielka łaska, którą Maryja, Miriam albo Pani Wszystkich Narodów może podarować światu.* (31.05.1955) Maryja jest więc Tą, która nas zaprosiła, aby udzielić nam szczególnej łaski. I tak oto Ona Sama jest dzisiaj prawdziwą „panią domu”!



Przybycie Pani Wszystkich Narodów – punkt kulminacyjny „epoki Maryjnej”

Wielu z was jest już od dawna wiernymi czcicielami Pani Wszystkich Narodów. Ale tym wszystkim, których serdecznie witamy dzisiaj po raz pierwszy, a jest ich bardzo wielu, chciałbym nieco bliżej wyjaśnić wyjątkowe znaczenie objawień Pani Wszystkich Narodów.

Gdy Maryja w 1830 r. jako Niepokalane Poczęcie objawiła się przy ulicy Rue du Bac w Paryżu (2), gdzie przekazała nam Cudowny Medalik, rozpoczęła się tak zwana *epoka Maryjna*. Ten okres został tak nazwany, ponieważ nigdy przedtem Maryja nie objawiała się w tak wielu różnych miejscach, zwłaszcza w Europie, aby okazać Swoją matczyną miłość i obecność. Wystarczy tylko pomyśleć o tych uznanych przez Kościół miejscach objawień, jak La Salette, Lourdes, Knock w Irlandii, Fatima, Beauraing i Banneux w Belgii.

Bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy Jej potężnej i ochraniającej obecności, prawie że namacalnej bliskości, gdyż w ciągu 180 lat, jak nigdy przedtem, szatan próbował zniszczyć świat frontalnym atakiem na lud Boży i Kościół.

Przyjście Niepokalanej i przekazanie Cudownego Medalika (3) rozpoczęło więc *epokę Maryjną*, co jest bardzo ważne dla nas wszystkich.





Jednakże przez przyjście PANI, MATKI WSZYSTKICH NARODÓW do Amsterdamu (4) *epoka Maryjna* osiąga swój punkt szczytowy i ukoronowanie. Może jesteście tym zdziwieni, ale w miarę przedstawiania tematu stanie się to bardziej zrozumiałe. Otóż gdy spełnimy życzenia przekazane nam przez Boga w Amsterdamie, będziemy wprowadzeni w nową erę, w nowe Zesłanie Ducha, w nowy czas.

Chociaż od okresu objawień w Amsterdamie dzieli nas ponad 50 lat, jednak nie straciły one nic ze swojej aktualności. Wręcz przeciwnie! Żyjemy w czasie, gdy praktycznie wszystkie aspekty życia Kościoła i świata znajdują się w sytuacji beznadziejnego kryzysu, a pokój światowy jest zagrożony jak nigdy przedtem. Stąd znaczenie objawień Pani Wszystkich Narodów, których nadprzyrodzone pochodzenie zostało potwierdzone dekretem biskupa diecezjalnego Jego Ekscelencji J. M. Punta w 2002 r., wzrasta w niezmiernym stopniu.

W niedalekiej przyszłości każdy z nas, bez wyjątku, będzie musiał zrozumieć, jak bardzo upragniony pokój w rodzinach i w świecie zależy od tego, czy wypełnimy właśnie *teraz* to, czego życzy sobie Pani Wszystkich Narodów w Amsterdamie. Wszystko zależy od naszej współpracy!

Uczmy się od Fatimy!

Drodzy pielgrzymi, aby wam przedstawić, jak bardzo ważna jest nasza współpraca w związku z orędziami z Amsterdamu, chciałbym odwołać się w tej chwili do Fatimy (5), gdzie możemy zobaczyć, jak dramatyczne zdarzenia mogą mieć miejsce, jeżeli do słów Maryi przywiążemy zbyt mało uwagi, a Jej matczyną strategię jedynie połowicznie wprowadzamy w życie.

Paradoksem jest, że nadprzyrodzony charakter Fatimy był wprawdzie uznany przez najwyższe instancje kościelne, jednak czekano o wiele za długo, by czynnie odpowiedzieć na życzenia Maryi.

Tak więc w 1917 r., pod koniec I wojny światowej, Królowa Różańca Świętego ostrzegła nas w Portugalii przed Rosją (6) i rozpowszechnieniem się na skalę światową jej ateistycznej ideologii. Potraktowano to niezbyt poważnie, więc wojowniczy ateizm rozprzestrzenił się niezmiernie szybko i w sposób bezwzględny cały szereg narodów został napadnięty i zniewolony.

Spójrzcie na rosyjskie czołgi w Pradze podczas inwazji na Czechosłowację w 1968 r. W Pradze bezsilni studenci i ojcowie rodzin nagle stanęli przed faktem dokonanym (7).

Słowacki robotnik w Bratysławie (8) w drodze z fabryki do domu staje oko w oko z rosyjskimi czołgami i w swej bezsilności i bólu rwie na strzępy koszulę.

W samej Rosji zostało spustoszonych więcej niż 50 tysięcy kościołów i klasztorów, a miliony ludzi zginęły w gułagach, sieci syberyjskich obozów karnych. Nie zapominajmy, że my mogliśmy temu wszystkiemu zapobiec, gdybyśmy wzięli pod uwagę słowa ostrzeżenia naszej Matki z Fatimy!

W identyczny sposób Królowa Różańca Świętego ostrzegła nas również przed dramatem II wojny światowej – 20 lat wcześniej!

Aby uchronić świat przed komunizmem, nacjonalizmem (9) i II wojną światową, wskazała konkretne środki: modlitwa różańcowa (10), nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca i oddanie się Niepokalanemu Sercu Maryi.

Niestety, Jej matczyzna prośba nie została spełniona i śmierć dosięgła miliony ludzi w obozach koncentracyjnych (11) i na frontach. Żołnierze, którzy nie polegli na polu walki, byli zabierani do obozów jenieckich. Na tym zdjęciu widzimy niemieckich jeńców wojennych w Moskwie przed ich deportacją na Syberię (12).

Z jaką nienawiścią chciał szatan zniszczyć (13) wszystko, co tylko Boga przypomina, najtrafniej ukazuje klasztor na Monte Cassino – najświetniejszy i najpiękniejszy na świecie klasztor Benedyktynów. Tutaj widzimy go przed i po bombardowaniu (14,15).

Europejskie miasta, przede wszystkim te w Niemczech, legły w gruzach, nie wspominając o Hiroszynie i Nagasaki. Oto zdjęcie Hiroszimy z lotu ptaka we wrześniu 1945 r. oraz jeden miesiąc później, po pierwszym w historii wojen wybuchu bomby atomowej, która zrównała miasto z ziemią (16).

Dzisiaj jesteśmy w Kolonii i pozwólcie, że pokażę jeszcze inne zdjęcie z 1945 r., kiedy Kolonia, jak wiele innych miast niemieckich, wyglądała jak miasto duchów (17).

Niestety musiało do tego dojść, ponieważ słów Maryi z Fatimy nie potraktowaliśmy poważnie. Jest to szokujące, gdy pomyślimy, że całego tego niewyobrażalnego cierpienia można było uniknąć.





Maryja przychodzi do Amsterdamu

Jednakże Maryja jako Matka pełna miłości nigdy nie pozostawia nas samych! I tak oto śpieszy nam z pomocą pod koniec II wojny światowej, tym razem w Holandii. Dnia 25 marca 1945 r., w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego (18), Maryja objawia się w całkowitej ciszy 40-letniej Idzie Peerdeman w jej mieszkaniu w Amsterdamie.

W trakcie 56 objawień trwających ponad 14 lat Pani Wszystkich Narodów mówi do poszczególnych narodów i ludów. Kieruje swoje słowa do papieża, biskupów, kapłanów i zakonników, do rodzin, do mężczyzn, kobiet i dzieci oraz do wszystkich ludzi dobrej woli. Jako Matka ostrzega przed odstępstwem od wiary i upadkiem moralnym, przed katastrofami i wojną. Jak Sama wyjaśnia, chce nas uratować przed zagrażającą nam wielką katastrofą światową i wprowadzić nas w nowy, wypełniony Duchem czas, czas pokoju. Pani Wszystkich Narodów chce nam przypomnieć o ogromnym znaczeniu i Boskiej mocy sakramentów, a w szczególności sakramentu Eucharystii.

Wzywa nas przede wszystkim do miłości. Pewnego razu widząca zobaczyła nawet na niebie wypisane dużymi literami słowo „MIŁOŚĆ”. Dlatego też Pani Wszystkich Narodów prowadzi ludzkość z powrotem do Krzyża, do szczytowego punktu miłości; do Krzyża jako źródła miłosierdzia, jako centrum stworzenia. Z tego powodu na środku LanXess Areny w Kolonii świadomie ustawiliśmy Krzyż naszego zbawienia wraz z obrazem Pana Jezusa Miłosiernego.

Widząca Ida Peerdeman

Wielu z was jest tutaj po raz pierwszy i dlatego chciałbym powiedzieć kilka słów o widzącej Idzie Peerdeman. To zdjęcie (19) przedstawia Idę w wieku 27 lat. Ida była wyjątkowo skromna i całkowicie posłuszna swojemu biskupowi i kierownikowi duchowemu. Chociaż nie była zamężna, ci, którzy ją znali, rozpoznawali u niej wyjątkowo macierzyńskiego ducha.

Już w 12-tym roku życia w drodze do domu po cotygodniowej spowiedzi miała pierwsze spotkanie z otoczoną światłem, ubraną w biel *Niewiastą*. Zdarzyło się to 13 października 1917 r., a więc w tym samym dniu, gdy Maryja objawiła się po raz ostatni w Fatimie, kiedy miał miejsce cud słońca (20). Jednak 12-letnia Ida nie słyszała jeszcze nic o tych wydarzeniach.

Wiele lat później Ida, którą widzimy na zdjęciu (21), opisała wstrząsające obrazy, w których widziała katastroficzne wydarzenia możliwe do uniknięcia, ale także odnowienie Kościoła, które bez wątpienia nastąpi przez pełne miłości nowe Zesłanie Ducha Świętego.



Ida zmarła 17 czerwca 1996 r. mając 90 lat. By wyrazić swój szacunek dla widzącej, ówczesny biskup diecezji Haarlem, Jego Eksceleńcja Henryk Bomers, nalegał, by mógł przewodniczyć uroczystości pogrzebowej (22). Myślę, że gdyby biskup Bomers nie był przekonany o prawdziwości objawień i orędzi, nigdy by tego nie uczynił.



Podczas Mszy Świętej żałobnej powiedział w swojej homilii: *Zgromadziliśmy się tutaj jako ci, którzy kochali, podziwiali i szanowali Idę Peerdeman. [...]*

Mogę z całą pewnością oświadczyć, że znałem Idę dość dobrze. [...] Do ostatniego dnia swego życia stąpała twardo po ziemi i zdecydowanie odrzucała wszystko, co mogłoby dążyć do gloryfikacji jej osoby. [...] Jestem również przekonany, że była całkowicie szczerą i mówiła o swych doświadczeniach w prawdzie tak, jak je przeżywała.

Dowody prawdziwości

Do takiej pozytywnej opinii o widzącej biskup Bomers doszedł na podstawie osobistych spotkań i rozmów z Idą, ale niewątpliwie również dzięki dowodom prawdziwości. Bóg dał w Amsterdamie wiele wspaniałych dowodów, które są unikalne w historii maryjnych objawień.

Pani Wszystkich Narodów mówi o Swoich orędziach: *Moje znaki zawarte są w Moich słowach.* (31.05.1957) To oznacza, że prawdziwość Jej orędzi jest raz po raz udawadniana poprzez liczne przepowiednie, które wypełniają się z biegiem lat.

Z powodu ograniczonego czasu mogę wymienić dla przykładu tylko niektóre z nich.



Już w 1950 r. Ida widziała zjednoczenie Niemiec. W wizji Pani wskazała na grubą linię w Niemczech i powiedziała: *Europa jest podzielona na dwie części.* (10.12.1950) Następnie widząca zobaczyła, jak Pani jednym pociągnięciem usunęła tę linię.



Prawie 40 lat później w 1989 r. byliśmy sami świadkami upadku Muru Berlińskiego (23), o którym 10 miesięcy wcześniej powiedział prezydent państwa Honecker: *Mur pozostanie jeszcze 100 lat* (24). To, że takie było naprawdę przekonanie Honeckera, możemy łatwo zrozumieć, gdy patrzymy na militarną paradę (25) z października 1989 r. zaledwie na kilka dni przed przewrotem.



Ida widziała również pierwsze lądowanie Amerykanów na księżycu (26) w 1969 r., 23 lata przed samym wydarzeniem. Doświadczyła przy tym uczucia nieważkości, które dokładnie opisała swojemu przewodnikowi duchowemu. (07.02.1946)





Innym razem Ida została w wizji przeniesiona do Bazyliki św. Piotra. Tam zobaczyła biskupów z całego świata w białych mitrach i Ojca Świętego w tiarze z grubą książką (27). Nikt na świecie, a najmniej widząca, nie mógł przypuszczać, że w tej robiącej wrażenie wizji z 11 lutego 1951 r. ukazany był II Sobór Watykański, który miał miejsce dopiero 11 lat później.



Jednakże najmocniejszy dowód prawdziwości dała Maryja widzącej w nocy z 18 na 19 lutego 1958 r. Zapowiedziała jej, że papież Pius XII (28), wtedy jeszcze w pełni zdrowia, umrze na początku października, a więc 8 miesięcy później.

Śłuchaj, ten Ojciec Święty, papież Pius XII, zostanie przyjęty do Naszych na początku października tego roku. Pani Wszystkich Narodów – Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka – poprowadzi go do wiecznej radości.



Życzeniem Maryi było, aby widząca z nikim nie rozmawiała o tym orędziu. Jej przewodnik duchowy respektował to zobowiązanie do zachowania całkowitej tajemnicy, ale chciał, aby Ida przekazała mu tajemnicze orędzie do przechowania w zalakowanej kopercie. Ona sama zachowała w domu kopię tego orędzia.

Rzeczywiście papież Pius XII zmarł na początku października (29) w Castel Gandolfo († 09.10.1958 r.). Ida jeszcze tego samego dnia poszła do swojego przewodnika duchowego i pokazała mu kopię orędzia, którego treść spełniła się tamtego dnia.



Ten dowód prawdziwości był tym bardziej przekonujący dla jej przewodnika duchowego, ponieważ jako kapłan wiedział aż zbyt dobrze, że dzień śmierci jest określony przez Boga i tylko Jemu znany. Zalakowany list został następnie wysłany przez przewodnika duchowego, ojca Frehe OP (30), do Rzymu.

Możemy więc łatwo dostrzec, jak bardzo ważne dla Kościoła i świata są orędzia z Amsterdamu, skoro Bóg pozwolił, by dowody ich prawdziwości obejmowały Sobór, czy też życie i śmierć świętobliwego papieża.

Stanowisko Kościoła

Oczywiście wraz z upływem czasu wydarzeniami w Amsterdamie zajmowali się nie tylko biskup Huibers i jego następcy, ale również Kongregacja Nauki Wiary w Rzymie. Przez długie lata komisja biskupia przeprowadzała badania i przesłuchania. W maju 1974 r. Kongregacja Nauki Wiary wysłała list do biskupa Haarlemu, Jego Ekscelencji Zwartkruisa, a w *L'Osservatore Romano* opublikowała informację prezentującą jej stanowisko jako *non constat de supernaturalitate*, co oznacza: *pocho-*

dzienie nadprzyrodzone do dzisiaj jeszcze nie zostało stwierdzone.



W 1996 r., 22 lata później, biskup Henryk Bomers z diecezji Haarlem i jego biskup pomocniczy Józef Marianusz Punt w porozumieniu z Kongregacją Nauki Wiary zdecydowali o wydaniu oficjalnego zezwolenia na publiczne oddawanie czci Maryi pod biblijnym tytułem „Pani Wszystkich Narodów”. (Zdjęcie 31 ukazuje obu biskupów w czasie II Międzynarodowego Dnia Modlitwy w 1998 r. Za nimi stoi główny celebrans, kardynał Alfons M. Stickler z Rzymu († 2007 r.), który już od dawna wierzył w prawdziwość orędzi z Amsterdamu.)

Biskupi uczynili to w formie dekretu, który został opublikowany dokładnie 13 lat temu, dnia 31 maja 1996 r. Następujące objaśnienia mają szczególne znaczenie:

Należy odróżnić objawienia/orędzia od Maryjnego tytułu „Pani Wszystkich Narodów”.

O nadprzyrodzonym charakterze objawień i treści orędzi w tym momencie Kościół nie może się wypowiedzieć. Każdy w tej kwestii może zachować osobistą wolność co do oceny zgodnie z własnym sumieniem.

Modlitwa „Panie Jezu Chryste...” wraz z występującym w niej tytułem „Pani Wszystkich Narodów” już od 1951 r. była zaaprobowana przez ówczesnego biskupa diecezji Haarlem, Jego Ekscelencji Huibersa. Z naszej strony nie istnieje żaden sprzeciw odnośnie publicznego czczenia Błogosławionej Dziewicy Maryi pod tym tytułem.

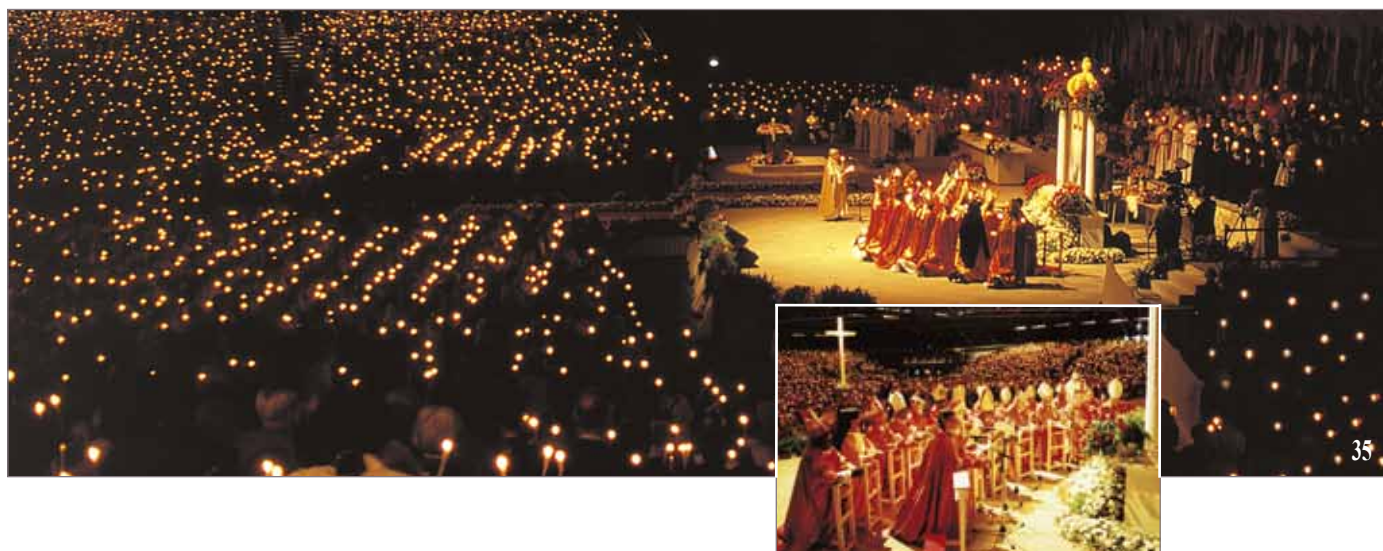
To, że dzisiaj, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w hali LanXess Arena w Kolonii możemy tak otwarcie mówić o przyjściu Maryi do Amsterdamu i o Jej orędziach, stało się możliwe także dzięki obecnemu biskupowi diecezji Haarlem-Amsterdam, Jego Ekscelencja Józefowi M. Puntowi, który w dniu 31 maja 2002 r. uznał objawienia w Amsterdamie za kościelnie zatwierdzone (32). W jego dekrecie jest napisane m.in.:

Jak wiadomo, mój poprzednik, Jego Ekscelencja biskup H. Bomers, a także ja sam, zezwoliliśmy w 1996 r. na publiczne oddawanie czci. [...]

Po upływie 6 lat stwierdzam, że kult ten znalazł stałe miejsce w życiu religijnym milionów ludzi na całym świecie (33) i zyskał poparcie wielu biskupów (34). [...] Uznając w pełni autorytet Stolicy Apostolskiej, lokalny biskup ma pierwszeństwo co do wypowiedzenia się zgodnie z własnym sumieniem o autentyczności objawień prywatnych, które mają lub miały miejsce w jego diecezji.

W związku z tym ponownie zasięgnąłem opinii niektórych teologów i psychologów co do wcześniejszych wyników badań, postawionych tam pytań i zastrzeżeń. [...] Również co do owoców i dalszego rozwoju zwróciłem się z prośbą o ocenę do niektórych współbraci biskupów, którzy w swoich diecezjach doświadczyli wielkiego kultu Maryi jako Matki i Pani Wszystkich Narodów (35).

Biorąc pod uwagę wszystkie te orzeczenia, świadectwa i rozwój wydarzeń, w oparciu o modlitwę i teologiczną refleksję stwierdzam, że objawienia Pani Wszystkich Narodów w Amsterdamie są nadprzyrodzonego pochodzenia.



TYTUŁ – Pani, Matka Wszystkich Narodów

Już w czasie pierwszego objawienia Maryja przedstawia się, używając pięknego biblijnego tytułu „Niewiasta/Pani”. [Uwaga tłumacza: w języku holenderskim słowo „De Vrouwe” odpowiada zarówno polskiemu „Niewiasta”, jak i „Pani”]. Ponad 150 razy używa tego tytułu w orędziach: *Jestem Panią, Maryją, Matką Wszystkich Narodów. Możesz mówić: PANI WSZYSTKICH NARODÓW albo MATKA WSZYSTKICH NARODÓW.* (11.02.1951)

Dlaczego „PANI” Wszystkich Narodów? Aby pojąć głębiej, dlaczego Maryja objawia się teraz, w tym czasie, pod tytułem „Pani”, musimy koniecznie otworzyć Pismo Święte. Jedynie tam znajdziemy pełne znaczenie tego słowa.



1. Już na pierwszych stronach Księgi Rodzaju dostrzegamy interwencję „Niewiasty”, która wraz ze swoim Synem zmiążdży głowę węża (36):

Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę (Rdz. 3,15).

Katolicka egzegeza biblijna zawsze w tej PANI – NIEWIEŚCIE [Uwaga tłumacza: w jęz. polskim nie ma słowa, które, jak holenderskie *De Vrouwe*, łączyłoby w sobie oba te pojęcia, jednak w orędziach przyjęło się tłumaczenie „Pani”.] widziała Maryję, która w zjednoczeniu ze swoim Synem pokona szatana. Maryja wskazuje na to samo także w Amsterdamie:

Swoją stopą zdeptałam węża. Zostałam zjednoczona z Synem tak, jak zawsze z Nim byłam zjednoczona. (15.08.1951) *Ona, jak jest zapowiedziane, pokona szatana. Ona postawi Swoje Stopy na jego głowie.* (31.05.1955)

2. Na weselu w Kanie widzimy NIEWIASTĘ, która wstawia się i wyprasza łaskę (37):

Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja? Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J2,4-5).

Jezus, zwracając się tutaj do swojej Matki, mówi NIEWIASTO nie dlatego, żeby tą mocną odmową od Niej się zdystansować, ale żeby przypomnieć Jej o Jej uniwersalnym matczynym powołaniu.

W Amsterdamie Maryja świadomie wskazuje na Kanę: z jednej strony – aby uwidocznić pełną i harmonijną relację ze swoim Synem, zaś z drugiej – by pokazać, że to w zasadzie Jezus chciał, aby Ona jako NIEWIASTA wyprosiła cud: *Czyż nie był to sam Pan Jezus Chrystus, który czekał ze swoimi wielkimi cudami* – i teraz Pani mówi cicho i z naciskiem – *z przemianą wody w wino, zanim przemówiła Jego Matka? On chciał czynić Swoje Cuda, ale czekał, aż przemówi Jego Matka. Czy to rozumiesz? [...] Ta myśl pomoże im zrozumieć stosunek Pani do Jej Syna* (31.05.1956).



3. Ewangelia św. Jana opisuje również współodkupiającą NIEWIASTĘ na Kalwarii (38):

Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26).

Posłuchajmy, co powiedział papież Jan Paweł II na ten temat: *W dwóch wzruszających wydarzeniach – mianowicie w Kanie i pod Krzyżem – Jezus zwraca się do Maryi, używając słowa NIEWIASTA (J 2,4 ; 19,26). Jako kobieta, Maryja jest związana z dziełem odkupienia. Pan stworzył człowieka jako „mężczyznę i kobietę” (Rdz. 1,18); tak też chce On w kwestii odkupienia obok Nowego Adama postawić Nową Ewę. Pierwsza para weszła na drogę grzechu, nowa para – Syn Boży we współpracy z Matką – przywraca ludzkiemu pokoleniu jego pierwotną godność. (09.04.1997)*

W godzinie Jezusa, Jego Matki oraz Kościoła słowa Zbawiciela są uroczyste i urzeczywistniają to, co głoszą: Maryja jest powołana do tego, by być Matką uczniów Chrystusa i Matką całej ludzkości. (08.03.1983)

Powyższe potwierdza orędzie z Amsterdamu z 6 kwietnia 1952 r.: *Podczas Ofiary Krzyżowej Syn ofiarował ten tytuł całemu światu.*



4. Wreszcie w Apokalipsie czytamy o obleczonej w słońce „NIEWIEŚCIE” (39):

Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. A jest brzemienna. I woła cierpiąc bóle i męki rodzenia. I inny znak się ukazał na niebie: Oto wielki Smok barwy ognia. [...] I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą... (Ap 12,1-4).

Papież Paweł VI napisał na ten temat: *Wielki znak, który święty apostoł Jan widział na niebie – NIEWIASTĘ obleczoną w słońce – liturgia Kościoła katolickiego słusznie odnosi do Najświętszej Dziewicy, która z łaski Chrystusa stała się Matką wszystkich ludzi (Signum Magnum, 1967 r.).*

Ta konfrontacja pomiędzy NIEWIASTĄ a smokiem przypomina nam słowa Księgi Rodzaju: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę... (Rdz. 3,15).*

Także w Amsterdamie Maryja mówi do widzącej w orędziu z 3 grudnia 1953 r.: *Siły piekielne wybuchną. One jednakże nie zwyciężą Pani Wszystkich Narodów.*



Maryja jest więc zawsze określana jako „NIEWIASTA” w odniesieniu do Jej uniwersalnego macierzyństwa wobec wszystkich ludzi wszystkich czasów.

Pamiętaj dobrze: *Ludzie powierzeni są Matce. (15.08.1951)*

W związku z tym tytułem Matka Wszystkich Narodów przekazuje wiele pocieszających obietnic: *Ona, pod tym tytułem, uratuje świat. (20.03.1953) Pani Wszystkich Narodów może przynieść światu pokój. Jednakże musi być o to proszona przy użyciu tego tytułu. (11.10.1953)*

Ona naprawdę jest Matką wszystkich narodów, plemion i ras, jakkolwiek wiarę by one wyznawały. Ona kocha wszystkie swoje dzieci, także te, które Jej matczynej miłości jeszcze nie znają, a przede wszystkim te, które o Niej nic nie chcą wiedzieć.

Dlatego to właśnie MATKA WSZYSTKICH NARODÓW wybląga nam i obdarzy nas trwałym pokojem na świecie, prawdziwym duchem ekumenii i jednością w Duchu Świętym.

MODLITWA

Aby wyblagać światu ten trwały pokój i tę jedność w Duchu Świętym, Maryja przekazała Swoją MODLITWĘ, o której mówiła już w pierwszym orędziu. Ale dopiero sześć lat później, w święto Matki Bożej z Lourdes, czyli 11 lutego 1951 r., podyktowała ją widzącej, kiedy ta przebywała w Niemczech.



Jak uniwersalne znaczenie ma ta modlitwa dla Kościoła i świata, wynika chociażby z faktu, że Maryja połączyła Swoje objawienie z proroczą wizją II Soboru Watykańskiego (40). Nagle obrazy ukazujące Sobór urwały się, a Ida została umieszczona pod krzyżem i będąc tak boleśnie zjednoczona z cierpieniem Jezusa i Maryi, zaczęła płakać. Oddajmy głos samej widzącej:

Podczas gdy jeszcze stoję z Panią pod krzyżem (41), Ona mówi: „Powtarzaj za mną.” Wtedy Pani mówi: „Panie Jezu Chryste, Synu Ojca...” Ale jak Ona to mówi! Aż mnie przeszło! Pani odmawia tę modlitwę tak pięknie i tak wzruszająco,

że żaden człowiek na świecie nie byłby w stanie tego tak uczynić. Przy słowach „Ześlij TERAZ Ducha Twego” kładzie nacisk na słowo „TERAZ” a przy „spraw, aby Duch Święty zamieszkał w sercach WSZYSTKICH narodów” akcentuje słowo „WSZYSTKICH”. Także słowo „AMEN” wypowiedziała tak pięknie i tak uroczyście... Podczas gdy ja to wszystko powtarzałam za Nią słowo po słowie, nie byłam świadoma tego, co Ona właściwie do mnie mówi. Ale gdy Pani powiedziała „Amen”, zobaczyłam to wszystko przede mną, napisane dużymi literami. I nagle zauważyłam, że była to modlitwa. Dziwne, że ja tej modlitwy nigdy [...] nie potrzebowałam uczyć się na pamięć [...] Została wyryta w mej pamięci.



PANIE JEZU CHRYSSTE,
SYNU OJCA,
ZEŚLIJ TERAZ DUCHA TWEGO
NA ZIEMIĘ.
SPRAW, ABY DUCH ŚWIĘTY ZAMIESZKAŁ
W SERCACH WSZYSTKICH NARODÓW
I CHRONIŁ JE OD UPADKU,
KATASTROFY I WOJNY.
NIECHAJ PANI WSZYSTKICH NARODÓW,
KTÓRA KIEDYŚ BYŁA MARYJĄ,
STANIE SIĘ NASZĄ OREĐOWNICZKĄ.
AMEN.

Potem Pani mówi dalej: „Dziecko, ta modlitwa jest tak prosta i krótka, że każdy może ją odmówić we własnym języku, przed własnym krzyżem. Ci, którzy nie mają krzyża, mogą ją odmawiać w swoim sercu.”

Modlitwa jest więc bardzo szczególnym błaganiem o zesłanie Ducha Świętego, by mógł On przyjść TERAZ i zamieszkać w sercach WSZYSTKICH narodów.

O to, by mogły być one uchronione przed UPADKIEM: Bo czyż nie jesteśmy każdego dnia narażeni na upadek, odstępstwo od wiary i wynikający z nich upadek moralny? Kto traci wiarę, traci również łatwiej zasady moralne.

Upadek następuje przez szerzenie się pornografii i satanizmu (42), a ten nierzadko kończy się samobójstwem. Niektórzy eksperci oceniają liczbę młodych zwolenników satanizmu w Niemczech na więcej niż 60 000! Policja w Baden-Württemberg we Freiburgu ocenia, że w *każdej szkole jest przynajmniej jeden aktywny satanista*.

Upadek w przemyśle rozrywkowym poprzez muzykę rockową i złe filmy, które w formie taśm video i płyt DVD są codziennie „konsumowane” przez miliony ludzi. Tutaj widzimy reklamę horroru *Wrota do piekiel* (43), który można zobaczyć w kinach całego świata.

Upadek przez aborcję. Dnia 7 maja 2008 r. niemiecki Instytut Polityki Rodzinnej (Das Institut für Familienpolitik) przedstawił w Parlamencie Europejskim informacje, z których wynika, że w Europie w wyniku aborcji co roku ginie ponad milion dzieci (44). Liczba ta odpowiada zaludnieniu Luksemburga i Malty razem wziętych!

O to, byśmy byli uchronieni przed KATASTROFĄ w najszerszym tego słowa znaczeniu. Dotyczy to nieszczęśliwych wypadków i katastrof przyrodniczych, takich jak niszczące pożary (45), orkany i powódzie (46), które z powodu ich wielkiego zasięgu obecnie często nazywane są w mediach katastrofami wieku. Dotyczy to także katastrof wywołanych przez trzęsienia ziemi, jak to, mające miejsce kilka tygodni temu w L'Aquila we Włoszech (47). Tragicznym ich skutkiem jest to, że zawsze również niewinni stają się ich ofiarami. To samo dotyczy głodu, katastrofy, która uderza w całe narody. Według informacji UNICEF we wszystkich krajach rozwijających się cierpi w tej chwili z powodu głodu ponad 900 milionów ludzi, czyli prawie miliard! Codziennie z tej przyczyny umiera 8000 dzieci. Proszę sobie to jeszcze raz wyobrazić!

Więcej niż 18 milionów ludzi na całym świecie musiało uciec z własnych domów (48). Oni wszyscy wiedzą, co znaczy każdego dnia bać się, być zmęczonym i głodnym. Więcej niż połowa uciekinierów to dzieci. One cierpią najwięcej, a ich liczba wzrasta z dnia na dzień.





Byśmy byli uchronieni od WOJNY. Według niemieckiego instytutu HIIK (Niemiecki instytut naukowy z siedzibą w Heidelbergu, zajmujący się śledzeniem konfliktów zbrojnych na świecie) liczba niezbrojnych i brutalnych konfliktów na świecie wzrosła do 345 (49). Jest to największa ich liczba od zakończenia II wojny światowej w 1945 r.!

Niechaj Maryja uchroni nas przed zaostrzeniem się konfliktu na Bliskim Wschodzie, który niewątpliwie może przekształcić się w konflikt na skalę światową. Iran już od lat pracuje nad programem atomowym. Choć oficjalnie dla celów pokojowych, lecz jednocześnie mówi otwarcie o chęci zniszczenia Izraela, ponieważ on nie ma jakoby prawa do istnienia. To byłoby więc prawdziwym powodem, dla którego Iran w żadnym wypadku nie chce zrezygnować z programu atomowego (50). Często mówi się znowu o *horrorze scenariusza III wojny światowej*, która nas czeka (51). Pomimo wszystkich międzynarodowych rokowań bardzo doświadczonych dyplomatów sytuacja polityczna na świecie staje się coraz gorsza. Czy trudno jest więc zrozumieć, dlaczego tak wielu ludzi ze strachem patrzy w przyszłość?

O tym strachu mówiła Christa Meves, najbardziej wpływowa psychoterapeutka z Niemiec, w czasie otwarcia Drugiego Międzynarodowego

Kongresu Kościoła Światowego, zorganizowanego przez katolicką organizację *Kościół w Potrzebie* w Augsburgu w Niemczech w 2006 r. Widzimy ją tutaj w 2005 r., gdy z rąk kardynała Meisnera otrzymuje krzyż komandorski z gwiazdą zakonu gregoriańskiego (52), najwyższe katolickie odznaczenie, które zostało jej przyznane przez papieża Benedykta XVI. W swoim odczycie postawiła ona następujące pytania: *Jak możemy [...] się nie bać, biorąc pod uwagę chociażby ilość dostępnych bomb atomowych, które piękną, niebieską planetę z jej wszystkimi żyjącymi stworzeniami mogą tysiąc-krotnie zniszczyć i zatruć? Jak możemy się nie bać, gdy muzułmanie nawołują swoich ludzi do „świętej wojny” (53) przeciwko, jak oni to nazywają, „bezbożnemu Zachodowi”?*

Jak możemy się nie bać, gdy wszędzie na świecie wybuchają nowe, zaraźliwe i śmiertelne choroby (54), do zwalczania których nie mamy żadnych lekarstw, ponieważ tak szybko się rozprzestrzeniają? Jak możemy biernie patrzeć na to, że już prawie nie rodzą się dzieci? A te, które mają się narodzić, są na całym świecie zabijane w milionach w łonie matki? W samych Niemczech od 1976 r. zostało już zabitych 8 milionów. Jak możemy nie drzeć, skoro z tego właśnie powodu ekonomia będzie nieuchronnie upadać, co w końcu doprowadzi do głodu i nędzy, a w najlepszym razie do bezrobocia?!”

Jako praktykująca katoliczka zaakcentowała, że przeciwko takiemu strachowi narastającemu w naszym życiu potrzebujemy odnowionej, żywej wiary w Jezusa Chrystusa, który woła do nas: *Miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat!* (J 16,33).

Jak bardzo jest to prawdziwe! Chrystus jest Zbawicielem świata i zsyła nam Swoją Matkę, bo Jej powierzony jest pokój na świecie w naszych czasach. Ona Sama mówi: *Obecny czas jest naszym czasem. Oznacza to, że w tym czasie Ojciec i Syn chcą posłać całemu światu Współodkupicielkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę.* (02.07.1951) Nie ma bowiem na świecie takiej mocy, która mogłaby przewyciężyć zło i dokonać przewrotu, jeśli nie zaprosimy do swego wnętrza Maryi jako tej, która została posłana przez Ojca i Syna. Jako Matka Kościoła i Wszystkich Narodów wstawia się i błaga o Ducha Świętego tak, jak zrobiła to podczas Zesłania Ducha Świętego w Jerozolimie 2000 lat temu (55).



Z upadku rodzą się katastrofy i wojny

W związku z podyktowaną przez siebie modlitwą Maryja przekazała nam słowa o wielkim dla nas znaczeniu: *Proście Ją [Panią Wszystkich Narodów] o odwrócenie wszelkich katastrof. Proście Ją o usunięcie wszelkiego upadku z tego świata. Z upadku rodzą się katastrofy i wojny. Proście, poprzez moją modlitwę, o odwrócenie od świata tego wszystkiego. Nie zdajecie sobie sprawy z tego, jak wielką moc i znaczenie ma ta modlitwa u Boga.* (31.05.1955)

Katastrofy i wojny rodzą się z moralnego upadku! Czy słyszeliście tę prawdę wypowiedzianą w tak prosty sposób? Przekazana w ten sposób ujawnia wiele i jest łatwa do zrozumienia. Jeżeli nie przedstawimy naszych grzechów Bogu i nie wyrazimy za nie żalu, nie tylko szkodzimy sobie, ale też umacniamy szatana. Z mocy tej korzysta szatan, aby w swojej bezlitosnej nienawiści wyrządzić nam możliwie jak najwięcej szkody. Tylko niewielu chrześcijan zdaje sobie z tego sprawę! Więc to nie Bóg daje moc szatanowi, żeby nas unieszczęśliwił, ale my sami dajemy mu tę moc. Bóg zaś jest Tym, Który udziela nam mocy, aby zło przewyciężyć.



56

Aby zakończyć katastrofy i wojny, musimy wpłynąć na ich przyczynę, to znaczy powstrzymać upadek. A to oznacza, że musimy się nawrócić naśladowując przykład, jaki dał nam Jan Chrzciciel (56): przez pokorę i skrucę. Oznacza to, że musimy się nawrócić poprzez dobrą spowiedź (57), przez modlitwę (58) i przystępowanie z wielką miłością do Komunii świętej (59), przez miłość do bliźniego (60) i post. Są to wszystko tak naprawdę proste środki, które każdy z nas może wprowadzić w życie. Nawet cztery miliardy ludzi, którzy nie są chrześcijanami (61) i znają Boga niewystarczająco, może się odwrócić od swojego egoizmu i pomyśleć o innych, o ile, jak mówi Pani Wszystkich Narodów, będą gorliwie *dążyć do Sprawiedliwości, Prawdy i Miłości*. (08.12.1952)



57

Posłuchajmy jeszcze raz, jakie nadzwyczajne obietnice Maryja daje tym, którzy będą odmawiać Jej modlitwę:

Przez tę modlitwę Pani uratuje świat. Powtarzam tę obietnicę jeszcze raz. (10.05.1953) Nie zdajecie sobie sprawy z tego, jak wielką moc i znaczenie ma ta modlitwa u Boga. On wysłucha Swoją Matkę, gdyż Ona pragnie stać się waszą Orędowniczką. (31.05.1955)



58

Pani wyjaśnia również, dlaczego nam tę nową modlitwę: *Ona została dana, aby wyblagać dla świata prawdziwego Ducha. (20.09.1951) Ty nie jesteś w stanie ocenić, jak wielką wartość będzie to miało. Ty nie wiesz, co przyszłość przyniesie. (15.04.1951)*

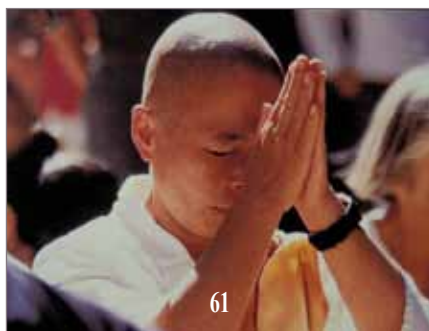


59

Rzeczywiście, drodzy przyjaciele, nikt nie wie, co przyszłość przyniesie (62). Ale Maryja daje nam obietnicę – dramatyczną i olśniewającą jednocześnie – bo jak mówi, jest Ona „*posłana przez swojego Pana i Stwórcę, aby pod tym tytułem i przez tę modlitwę mogła wybawić świat od wielkiej światowej katastrofy... Przez tę modlitwę Pani uratuje świat. Powtarzam tę obietnicę jeszcze raz. (10.05.1953)*



60



61



62

„Która kiedyś była Maryją”

Drodzy pielgrzymi, pozwólcie, że zwrócę teraz uwagę na coś bardzo ważnego. Dla wielu osób problematyczny jest fragment modlitwy: *która kiedyś była Maryją*. Jest tak z pewnością również dla wielu spośród tych, którzy modlitwę znają już dłużej.

Nie jest to jednak zaskoczeniem, bo pierwszą osobą, która miała trudność ze zrozumieniem tych słów, była sama widząca, następnie jej kierownik duchowy, ojciec Frehe, a w końcu również biskup Huibers, na którym spoczywała odpowiedzialność wydania zezwolenia na wydrukowanie tej modlitwy. Dlatego biskup, któremu modlitwa bardzo się podobała, przy pierwszym druku wyeliminował niezrozumiałe dla niego sformułowanie tak, że jej zakończenie brzmiało: „*Niechaj Pani Wszystkich Narodów stanie się naszą Oredowniczką*”.

Pani jednak nie zgodziła się na zmianę modlitwy. *Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją, stanie się naszą Oredowniczką – to ma tak pozostać.* (06.04.1952)

W krótki i prosty sposób wyjaśniła już to wcześniej: *Pani Wszystkich Narodów, która kiedyś była Maryją oznacza, że wielu znało mnie jako Maryję; teraz jednak, w czasie, który nadchodzi, chcę być Panią Wszystkich Narodów. To zrozumie każdy.* (02.07.1951)

„Która kiedyś była Maryją” nie oznacza więc absolutnie że my, zwracając się do Najświętszej Dziewicy, nie możemy wypowiadać słowa Maryja, co niejednokrotnie czynimy przy odmawianiu Różańca świętego. Oznacza to raczej, że do Maryi powinniśmy się zwracać nie tylko poprzez Jej imię, ale także poprzez Jej powołanie jako naszej duchowej Matki. Poprzez to nasza relacja z Nią będzie taką relacją, jaką ma dziecko (63).

To, że ta relacja dziecko-matka może stać się głębsza i bardziej osobista, odnosi się zdecydowanie do nas katolików, tak jak w przypadku tej dziewczynki na zdjęciu (64). Jednak jeszcze bardziej dotyczy to 4 milionów niechrześcijan, a więc przeważającej części ludzkości. Znają oni Maryję z imienia, nie wiedzą jednak, że jest ona Matką wszystkich narodów, a więc także ich własną – tak jak tej dziewczynki z południowych Indii (65), która w obrazku Pani Wszystkich Narodów odnalazła swoją Matkę. Spójrzcie, jak przyciska obrazek Pani Wszystkich Narodów do swojego serca.

Kiedy ludzie odkrywają, że Maryja jest ich własną Matką, wszystko staje się inne. Każdy z nich stwierdza: Tę, która najpierw była dla mnie tylko Maryją, widzę i miłuję teraz jako swoją Matkę (66). Następnie w moim sercu pojawia się potrzeba, aby powierzyć się Jej i naśladować Ją dokładnie tak, jak dziecko, które powierza się swojej matce i naśladowuje ją (67).



Zmiana modlitwy

Dlaczego więc obecnie nie odmawiamy modlitwy tak, jak ona została przekazana? Aby móc to wyjaśnić, chciałbym teraz prosić o waszą pełną uwagę.

W ciągu ubiegłych lat wierni, księża i biskupi odczuwali ustawiczną trudność w zrozumieniu słów „która kiedyś była Maryją”, tak jak właśnie biskup Huibers. Kongregacja Nauki Wiary w Rzymie zaczęła otrzymywać powtarzające się pytania dotyczące tego fragmentu.

Z powodu duszpasterskiej obawy o to, iż słowa „która kiedyś była Maryją” mogą być niewłaściwie rozumiane, w lipcu 2005 r. Kongregacja Nauki Wiary poleciła biskupowi diecezji Haarlem, Jego Ekscelencji Józefowi M. Puntowi, usunięcie tych słów.

W liście z 8 sierpnia 2005 r. koordynator komisji towarzyszącej biskupowi oraz reprezentującej go w tej kwestii, Raphaël Soffner, wyjaśnia, co następuje:

Jest rzeczą oczywistą, że biskup przedstawił Kongregacji swoje przemyślenia i opinię w tej kwestii. W międzyczasie poprosił przełożonych odpowiedzialnych za modlitwę, aby respektowali duszpasterską troskę Kongregacji, i aby, aż do najbliższej jej decyzji, tę część zdania opuszczali lub odmawiali w ciszy. Biskup zdawał sobie sprawę, że u wielu może to doprowadzić do napięcia pomiędzy przekonaniem a wymogiem posłuszeństwa, jednak wskazał na przykład dany przez samą widzącą.

Także ona doświadczyła podobnego dylematu i wtedy usłyszała od Pani następujące słowa: „Posłuszeństwo ma pierwszeństwo”. Oczywiście posłuszeństwo nie wyklucza konstruktywnego i otwartego dialogu na ten temat, jak zaznaczył. Również wielkie i aktualne znaczenie tej modlitwy Pana Jezusa Chrystusa, Syna Ojca, o zesłanie Ducha Świętego na nasz poraniony świat, zostaje w pełni zachowane.

W tym wszystkim biskup widzi także i pozytywną stronę. Przez tę dyskusję został nawiązany głębszy dialog. Interesująca nas część zdania, sformułowana już po ogłoszeniu dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, pociąga za sobą fundamentalne pytania: kim tak naprawdę jest Maryja w Bożym planie zbawienia? Jaka jest Jej rola co do zesłania Ducha Świętego? Kim Ona może być dla naszego czasu i tego świata? Do tego dialogu w 2002 r. papież Jan Paweł II zainspirował szczególnie teologów.

By wyjaśnić, że tytuł *Pani Wszystkich Narodów* dotyczy Maryi, do modlitwy zostały włączone słowa *Święta Dziewica Maryja*. Ta wersja otrzymała 6 stycznia 2009 r. *imprimatur* lokalnego biskupa, Jego Ekscelencji Józefa M. Punta. Zakończenie modlitwy brzmi więc następująco:

Niechaj Pani Wszystkich Narodów, Święta Dziewica Maryja, stanie się naszą Orędowniczką.

Ponieważ regularnie spotykam wiernych, którzy już od lat czczą Panią Wszystkich Narodów i trudno im zaakceptować nową wersję, chciałbym z wielką skromnością, ale i z możliwie dużym naciskiem poprosić was wszystkich o posłuszeństwo, o posłuszeństwo z miłości. Wyłącznie bowiem w ten sposób, z błogosławieństwem Kościoła i wsparciem ze strony biskupów i księży, modlitwa może być w świecie dalej rozpowszechniana.

Sposób myślenia i postępowania w obrębie Kościoła ma decydujące znaczenie, jeśli chodzi o rozpowszechnianie Jej obrazu i modlitwy. Nawet Ona Sama mówi o tym: *A teraz Pani Wszystkich Narodów obiecuje dać prawdziwy pokój. Ale narody będą musiały z Kościołem, zrozum to dobrze, z Kościołem odmawiać moją modlitwę...* (20.03.1953)

Postawmy sobie pytanie, jak postąpiłaby Maryja? Na pewno również Ona byłaby pokornie posłuszna.

AMSTERDAMSKI OBRAZ

Orędzia z Amsterdamu są szczególnie również ze względu na to, że Sama Maryja opisała dokładnie, jak ma wyglądać Jej obraz. Poprzez kontemplację obrazu wszyscy są zdolni, by zrozumieć, dlaczego Maryja jest naszą Matką (68).

Jestem przekonany, że jeżeli chrześcijanom zada się pytanie: *Dlaczego Maryja jest twoją Matką?* – wielu odpowiedziałoby: *Ponieważ Ona jest Matką Jezusa i Ona razem z Nim nosiła nas w swoim łonie.* To z pewnością nie jest niewłaściwa odpowiedź, ale zdecydowanie również nie jest to najważniejszy powód Jej macierzyństwa względem nas. Ona jest naszą Matką z trzech powodów, a amsterdamski obraz ukazuje nam to w następujący sposób:

1. Maryja jest MATKĄ nas wszystkich, ponieważ Ona w zjednoczeniu z Jej i naszym Zbawicielem jako WSPÓŁODKUPICIELKA cierpiała za nas. Czy widzicie, jak na obrazie Bradi Bartha Maryja kładzie ręce na swoim łonie, w którym nosi wszystkich ludzi (69)? To ona pod Krzyżem narodziła ludzkość do nowego życia. Dlatego na obrazie widzimy Maryję, stojącą przed rozświetlonym Krzyżem Jej Boskiego Syna, a promieniujące światło Krzyża całkowicie Ją przenika. Jak wyraźnie przedstawiono na Cudownym Medaliku, Matka nie może być odłączona od Krzyża ani Krzyż od Matki.

Wokół Jej bioder zawiązana jest przepaska, która, jak Sama wyjaśnia, jest symbolem biodrowej przepaski Jej Syna oraz nierozzerwalnej jedności Współodkupicielki z Jej Zbawicielem.

Również na Jej dłoniach widoczne są znaki chwalebnych ran. To na pierwszy rzut oka może być zaskakujące, bo cierpienie Matki Bolesnej na Kalwarii nie było przecież widoczne poprzez przelanie Jej krwi. O tym z pewnością wspomniałyby ewangelie.

Jednak zapytajmy: *kto cierpiał więcej – stygmatycy, tacy jak św. Ojciec Pio (70) i Teresa Neumann, czy też Matka Bolesna?* Oczywiście, że teologicznie właściwa odpowiedź brzmi: *Matka Bolesna!* Pozwólcie, że przedstawię wam teraz szokujące zdjęcie stygmatyczki Teresy Neumann, które zostało zrobione w czasie jej bolesnej ekstazy (71).

Skoro Teresa Neumann musiała cierpieć w tak przejmujący sposób, o ile więcej cierpiała Współodkupicielka! Właśnie tę duchową rzeczywistość podkreślił papież Jan Paweł II, który w czasie audiencji ogólnej 4 maja 1983 r. powiedział: *To była wola Ojca, że Ona została powołana do najściślejszej współpracy w tajemnicy odkupienia jako w pełni złączona z Ofiarą i dzieląca wszystkie bóle Ukrzyżowanego...*

Czy teraz rozumiecie, dlaczego nasza Matka ukazuje się w Amsterdamie z mistycznymi ranami?





2. Maryja jest MATKĄ nas wszystkich również dlatego, że jako POŚREDNICZKA, zjednoczona ze swoim Boskim Synem, przekazuje narodom wszystkie łaski. Na obrazie jest to zilustrowane przez trzy świetlne promienie, które wychodzą z Jej przebitych dłoni (72). Maryja wyjaśnia: *To są trzy promienie: Łaski, Zbawienia i Pokoju. Poprzez Łaskę mojego Pana i Mistrza Ojciec posłał światu z miłości do ludzi Swojego Jednorodzonego Syna jako Zbawiciela świata. Obaj chcą teraz zesłać Świętego, Prawdziwego Ducha, który jako jedyny może być Pokojem. A więc: Łaska, Zbawienie, Pokój.* (31.05.1951)



Promienie padają na białe i czarne owce, które symbolizują owczarnię Chrystusa, czyli ludzi wszystkich ras na całej ziemi.

Przebite i promieniujące łaską dłonie (73) wskazują wyraźnie na wewnętrzny związek pomiędzy dziełem współodkupienia oraz pośrednictwa w przekazywaniu łask. One pokazują, że z każdego cierpienia, znoszonego z miłością, płynie łaska i błogosławieństwo. Innymi słowy Ta, która jako Współodkupicielka wraz z Odkupicielem cierpiała na rzecz wysłużenia łask, może w zjednoczeniu z Nim je rozdzielać.



3. Maryja jest dla nas MATKĄ również dlatego, że jako nasza OREĐOWNICZKA reprezentuje nas przed Bogiem oraz broni nas przed Złym, przed szatanem.

Biblijna prawda o tym, że Matka jako ta, która depcze głowę szatana, broni nas przed nim i zwycięża go, jest na tym obrazie zilustrowana w sposób wywierający szczególne wrażenie. W odróżnieniu od Cudownego Medalika, na amsterdamskim obrazie szatan jest zupełnie niewidoczny, ponieważ został w pełni pokonany (74). Wstawiennicza matczyzna moc Maryi jako Orędowniczki nie może być lepiej ukazana. To Ona jest niewiastą z Apokalipsy, tą, która jest obleczona w słońce, i która zdepcze głowę węża (75).



Dlatego chciałbym określić amsterdamski obraz jako „obraz rajski”, który już teraz ukazuje *triumf Niepokalanego Serca Maryi*. To jest obraz nowego czasu i ery powszechnego pokoju, który zamieszka w sercach wszystkich ludzi. Naprawdę każdy wypełniony jest wielką ufnością i nieopisaną

radością, gdy patrzy na obraz i modli się przed nim. Czy nie przypomina się nam mistyczna Apokalipsa św. Jana, w której czytamy: *Oto przybytek Boga z ludźmi, i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie „BOGIEM Z NIMI”. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły.* (Ap 21,3b-4)

Tak więc uniwersalne macierzyństwo Maryi wobec wszystkich ludzi wszystkich czasów jest przedstawione w trojaki sposób. Pani powiedziała na ten temat coś zupełnie nieoczekiwanego: *Ten obraz poprzedzi. Ten obraz musi być rozpowszechniony na całym świecie. On jest objaśnieniem i obrazowym przedstawieniem nowego dogmatu. Dlatego Sama dałam ten obraz narodom.* (08.12.1952)

DOGMAT MATKI WSZYSTKICH NARODÓW

Czy obraz jest objaśnieniem i zobrazowaniem nowego dogmatu? O jakim nowym dogmacie mówi Maryja? W historii maryjnych objawień jest to rzeczywiście wyjątkowy przypadek, że Maryja w swoich orędziach prosi o dogmat! Jak mówi, będzie to *ostatni i największy* dogmat maryjny. (15.08.1951) Kiedy Maryja zwraca się do Ojca Świętego, prosi go: *Zatroszcz się o ostatni dogmat: ukoronowanie Matki Pana Jezusa Chrystusa, Współodkupicielki, Pośredniczki i Orędowniczki.* (11.10.1953)

Wielokrotnie w swoich orędziach Matka zwraca się bezpośrednio do teologów, wyjaśniając im wielkie znaczenie dogmatu oraz zawartą w nim treść wiary: *Powiedz waszym teologom, że to wszystko mogą znaleźć w księgach. Nie przynoszę nowej nauki* (04.04.1954). *Kościół napotka na wielki sprzeciw z powodu nowego dogmatu.* (15.08.1951)

Obecnie, po ponad 50 latach, Kościół katolicki znajduje się rzeczywiście w trudnej i bolesnej sytuacji. Oto niektórzy kardynałowie i setki biskupów poprzez nowy dogmat chciałoby oddać cześć Maryi jako Współodkupielce, Pośredniczce i Orędowniczce. Jest to życzeniem także uznanych teologów, wielu duchownych i milionów świeckich. Tytuł Współodkupicielki jest od dawna stosowany i kochany przez wielu mariologów, a nawet świętych, takich jak Wincenty Pallotti, Anna Katarzyna Emmerich, Leopold Mandič, Maksymilian Kolbe, Edyta Stein, Ojciec Pio i Matka Teresa.

Również papież Jan Paweł II wiele razy używał tytułu *Współodkupicielka*. Dnia 8 września 1982 r. w czasie audiencji ogólnej powiedział: *Maryja, która bez żadnej skazy grzechu została poczęta i narodzona, w nadzwyczajny sposób wzięła udział w cierpieniu swojego Bożego Syna, stając się Współodkupicielką całej ludzkości.*

Nie wszyscy jednak zgadzają się z tym tytułem i mają do tego uzasadnione powody. Wielu z kardynałów, biskupów i teologów uważa, iż pojęcie i tytuł *Współodkupicielki* może być zbyt łatwo błędnie rozumiany i dlatego zasadniczo nieodpowiedni, aby przypisać Maryi unikalne miejsce w historii odkupienia.

Moją intencją jest, drodzy wierni – i odczuwam to jako swój obowiązek – aby otwarcie wam powiedzieć, że kardynał Józef Ratzinger, jeszcze jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary, odpowiedział niemieckiemu dziennikarzowi Peterowi Seewaldowi w swojej książce *Bóg i świat*, że rolę Maryi w dziele zbawienia można lepiej wyrazić, używając innych tytułów, podczas gdy określenie „*Współodkupicielka*” za daleko odbiega od języka Pisma Świętego i Ojców Kościoła i dlatego prowadzi do nieporozumienia. Również kardynał Joachim Meisner podziela jego opinię w tej kwestii (76).



Powyższy fakt musi być w tym miejscu w pełni i wyraźnie zaznaczony, ponieważ arcybiskup Kolonii, który z pewnością jest najlepszym i najwierniejszym przyjacielem papieża, nigdy nie udzieliłby nam zezwolenia na zorganizowanie w jego diecezji dnia modlitwy dla uczczenia Pani Wszystkich Narodów, której orędzie są bezpośrednio związane z tytułem *Współodkupicielka*, gdyby wyraźnie nie przedstawiono aktualnego stanowiska Kongregacji Nauki Wiary.

Drodzy pielgrzymi, powyższe stanowisko nie oznacza jednak, że kardynałowie i biskupi, teolodzy, księża i wierni nie mogą używać tytułu *Współodkupicielka*. Teologiczna dyskusja prowadzona z wielkim posłuszeństwem względem Magisterium Kościoła pozostaje w dalszym ciągu otwarta.

Jeżeli pojęcie *Współodkupicielki* zostanie poprawnie zinterpretowane od strony teologicznej, staje się jasne, że Maryi nie stawia się na równi z Jezusem tak, jakby była Bogiem. Pojęcie *Współ-odkupicielka* oznacza bardziej to, że będąc Niepokalaną i Nową Ewą, w pełnym zjednoczeniu *wspólnie ze* swoim Bożym Synem cierpiała w niepowtarzalny sposób dla naszego odkupienia. Uczyniła to w pełnej zależności od Syna, czerpiąc życie całkowicie z Niego.



Syn i Matka
byli rzeczywiście
jednym sercem,
jedną miłością,
jednym cierpieniem dla
jednego wspólnego celu:
odkupienia świata (77).

Tak też powiedziała
Najświętsza Dziewica
do św. Brygidy szwedzkiej:
Adam i Ewa sprzedali
świat za jeden owoc; mój
Syn i ja odkupiliśmy świat
jednym sercem.

Dialog miłości

Aby ta prawda została we właściwym czasie ogłoszona, wcześniej czy później teologowie mający odmienne poglądy co do tytułu *Współodkupicielka* muszą dojść do zgodnych ustaleń poprzez dogłębne studium, dialog miłości, a przede wszystkim poprzez modlitwę i poświęcenie.

Cozatem idzie, należy powiedzieć, że zwolennicy tytułu *Współodkupicielka* powinni okazać zrozumienie dla tych, którzy poprzez swą prawdziwą miłość do Maryi uważają to określenie za nieodpowiednie. Między nim są na przykład mariolodzy, którzy napisali wiele znaczących prac o Maryi. Jednak z troski o to, by rola Jezusa jako jedyne i niepodważalne Boskiego Odkupiciela nie była pomniejszona lub by dialog ekumeniczny nie został zagrożony, zalecają, aby nie stosować pojęcia *Współodkupicielka*.

Istnieje grupa teologów, którzy nie mają żadnych oporów, aby czcić Maryję jako *Współodkupicielkę*, ale nie widzą żadnej konieczności, by kiedykolwiek prawdę tę definiować w postaci dogmatu. Jeszcze inni są otwarci na dogmat, ale uważają ogłoszenie dogmatu w najbliższej przyszłości za nierozsądne.

Bez względu na popieraną opinię, teologiczny dialog powinien być prowadzony bez urazy, w braterskiej miłości i atmosferze wzajemnego szacunku i respektując rozumienie czy intuicję wiary (*sensus fidei*). Zapewne najlepszym przykładem takiego podejścia jest relacja papieża Jana Pawła II i jego najbliższego współpracownika, kardynała Józefa Ratzingera. Podczas gdy papież Wojtyła przywiązywał wagę do tego tytułu i używał go, prefekt Kongregacji Nauki Wiary miał w tym względzie swoje zastrzeżenia. Nie naruszyło to jednak w żadnym stopniu ich przyjaźni, co było bardzo owocne dla dobra Kościoła.

Jedna rzecz jest pewna: dogmat będzie przede wszystkim owocem modlitwy i będzie wyrastać z serc ludzi cierpiących. Będzie to dogmat, dla którego poświęcono modlitwy i cierpienia. Dlatego najmocniejszymi wstawiennikami są chorzy i ludzie cierpiący. Niektórzy spośród nich gotowi są nawet oddać życie.

Droga do prawdziwego pokoju

To, czy nazywanie Maryi *Współodkupicielką* jest odpowiednie lub nie, jest kwestią do rozstrzygnięcia przez teologów posłusznych Magisterium Kościoła; wszyscy biskupi świata zostaną poproszeni o wyrażenie swojej opinii, a następnie Ojciec Święty zadecyduje.

Nawet gdyby dogmat zapowiedziany przez prorocze prywatne objawienie nie został nigdy ogłoszony, jest bardzo szczególne to, że już teraz możemy znać – co jest dla nas zachęcające – wyjątkowe bogactwo łask tego dogmatu Maryjnego płynących dla Kościoła i świata. Pani Wszystkich Narodów obiecała nowe zesłanie Ducha Świętego, a przez zesłanie – prawdziwy pokój dla świata (78).

I Maryja pozostawała wśród swoich apostołów aż do zesłania Ducha Świętego. Także i dzisiaj może więc przyjść do swoich apostołów i narodów całego świata, aby na nowo przynieść im Ducha Świętego. [...] Gdy dogmat, ostatni dogmat w maryjnej historii, zostanie ogłoszony, wtedy Pani Wszystkich Narodów ofiaruje światu pokój, prawdziwy pokój. (31.05.1954)



Ten pełen łaski owoc dogmatu, Maryjne zwycięstwo nad złem i związany z nim pokój światowy jest na obrazie przedstawiony w imponujący sposób. Waż, jak zostało powiedziane, nie jest już widoczny na kuli ziemskiej. Aby jednakże *w pełni, na skalę światową* pokonać moc szatana, Maryja, Ta, która miażdży głowę węża, musi również *na skalę światową*, wyraźnie i w zgodzie z *całkowitą pełnią* Jej powołania być uznana i czczona jako Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka.

Czy i kiedy dogmat ten będzie ogłoszony zależy, jak wspomniano, wyłącznie od Ojca Świętego. Jednak nowy dogmat maryjny na pewno nie zostanie ogłoszony, dopóki zdecydowana większość nie zrozumie jego znaczenia i gdy niemaryjni wierzący są w większości. Widzimy więc, że odpowiedni czas do ogłoszenia jeszcze nie nadszedł.

W jaki jednak sposób właściwy czas nadejdzie? W jaki sposób narody nauczą się znowu doceniać i kochać Maryję jako ich Matkę, a nawet poznać Ją jako Współodkupicielkę? Co możemy my, wierzący, konkretnego uczynić w codziennym życiu, by Matka Boża pewnego dnia została uczczona przez ostatni dogmat maryjny? Maryja Sama daje nam odpowiedź:

To jest moje orędzie na dzisiaj, gdyż czas nagli. Musi nastąpić wielka akcja dla Syna i Krzyża, i dla Orędowniczki, Zwiastunki Pokoju, Pani Wszystkich Narodów. (01.04.1951)

WIELKA AKCJA ŚWIATOWA - „Maryjny program pastoralny”

Jaką wielką akcją ma Maryja na myśli? Maryja prosi nas, by wszyscy ludzie dobrej woli wspierali swoim działaniem przygotowanie drogi dla dogmatu i światowego pokoju, rozpowszechniając MODLITWĘ i OBRAZ. Sama nazywa to *wielką akcją światową* (11.10.1953), lub nawet *dziełem zbawienia i pokoju*. (01.04.1951)

Na pierwszy rzut oka może być zaskakujące, że rozpowszechnianie obrazu i modlitwy jest określane przez Maryję jako *dzieło zbawienia i pokoju*. Ten jednak, kto wie, iż powołaniem Maryi jest prowadzenie nas do Jezusa, naszego Zbawiciela oraz do sakramentów, a w ten sposób do osiągnięcia wewnętrznego pokoju, ten z radością współpracuje na rzecz takiego dzieła zbawienia i pokoju.

Stałem się tego naprawdę świadomy, gdy w czasie podróży misyjnej do Panamy i Nikaragui wsiadając do samolotu wręczyłem obrazek stewardesie. Jeszcze przed startem podeszła do mojego miejsca, prosząc mnie o możliwość spowiedzi. Gdy obsłużyła wszystkich pasażerów, wypowiedziała się. Potem radość tak z niej promieniowała, że jej koleżanka również zechciała się wypowiedzieć. Możecie sobie wyobrazić, jakie było moje zaskoczenie. Wtedy już rozumiałem raz na zawsze, że to Maryja otwiera serca swoich dzieci na przyjęcie łaski zbawienia.



79

A więc każdy z nas, nawet dziecko, może wspomagać to dzieło i ofiarować w przyjacielski sposób obrazek naszym braciom i siostram, czy to wierzącym, czy niewierzącym.

To potężne *dzieło zbawienia i pokoju* (01.04.1951) widziała Ida w pięknym obrazie niezliczonej ilości płatków śniegu otaczających kulę ziemską (79):

Tak jak płatki śniegu unoszą się nad światem i opadają, tworząc grubą warstwę na ziemi, tak modlitwa i obraz rozpowszechnią się po całym świecie (80) i zapadną w serca wszystkich narodów. Tak jak śnieg topiąc się wnika w ziemię, tak Owoc – Duch wniknie do serc wszystkich ludzi, którzy będą odmawiać każdego dnia tę modlitwę. (01.04.1951)



80

Widząca, przekonana o wielkim znaczeniu tej akcji światowej pracowała niestrudzenie aż do końca życia i wysyłała obrazki z modlitwą na cały świat (81). Niejednokrotnie odczuwała przy tym, że robi to w sposób niewystarczający. Dlatego Pani pewnego razu dodała jej odwagi mówiąc: *Ty się boisz? Przecież ja tobie pomogę! Zobaczysz, że rozpowszechnianie nastąpi jakby samoistnie.* (15.04.1951) *Maryja bierze za to na siebie pełną odpowiedzialność.* (04.04.1954)



81

Wezwanie Matki Wszystkich Narodów do współpracy z Nią jest skierowane także do nas zgromadzonych w LanXess Arena w Kolonii, drodzy przyjaciele:

A teraz mówię do tych, którzy chcą cudu: Dalej, śmiało - mówię im - przystąpcie z płomiennym zapalem do tego dzieła zbawienia i pokoju, a zobaczycie cud. (01.04.1951) *Pomóżcie ze wszystkimi waszymi środkami i troszczcie się o rozpowszechnianie, każdy na swój sposób.* (15.06.1952) *Ta akcja nie jest dla jednego kraju, ta akcja jest dla wszystkich narodów.* (11.10.1953) *Wszystkie mają prawo do niej. Daję Tobie obietnicę, że świat się zmieni.* (29.04.1951) *Rozpowszechnianie będzie prowadzone przez klasztory* (82). (20.03.1951) *[...] w kościołach i za pośrednictwem nowoczesnych środków przekazu.* (31.12.1951) *W taki sposób Pani Wszystkich Narodów przyjdzie do całego świata, od miasta do miasta, od kraju do kraju, a prosta modlitwa utworzy wspólnotę.* (17.02.1952)



82

W międzyczasie modlitwa została przetłumaczona na ponad 70 języków, a miliony obrazków dotarło do niezliczonych krajów na całym świecie. Z biegiem lat wiele pięknych świadectw, przypadków nawrócenia, a nawet uzdrowień i innych cudów napłynęło do kaplicy w Amsterdamie. Miały one miejsce, ponieważ ludzie poprzez obrazki z modlitwą poznali Maryję jako ich osobistą matkę.



Nawet kardynałowie (np. Jego Eminencja Ignace Moussa Daoud z Rzymu, dawniej prefekt Kongregacji dla Kościołów Wschodnich – fot. 83) i biskupowie z różnych części świata pielgrzymowali do Amsterdamu, aby w czasie międzynarodowych dni modlitwy dać świadectwo o dowodach łaski, jakiej doświadczyli w swoich diecezjach (należy do nich obecny tutaj arcybiskup Charles Bo z Rangun, największego miasta Birmy) (84, 85).

W międzyczasie obraz został umieszczony w licznych kościołach (86) i kaplicach. W wielu krajach wierzący troszczą się o to, by obraz pielgrzymował po rodzinach, grupach modlitwowych, parafiach, klasztorach, szkołach (87), więzieniach itd. Jest również oczywiste, że w celu wystawienia obrazu w takich miejscach publicznych jak kościoły, szpitale czy szkoły, jest niezbędne uprzednie otrzymanie zezwolenia od kapłana lub właściwej osoby odpowiedzialnej.



„Idź z wielkim zapalem i gorliwością do pracy!”

Pozwólcie mi, drodzy przyjaciele, bym was zachęcił do ponownej odpowiedzi na prośbę Pani, by z miłością przekazać innym obrazek z modlitwą.

Cóż to za piękne zadanie, by móc przez tę ogólnoswiatową akcję współpracować na rzecz przygotowania wiernych na przyjęcie nowego dogmatu Maryjnego, o którym Maryja mówi: *Gdy dogmat, ostatni dogmat w maryjnej historii, zostanie ogłoszony, wtedy Pani Wszystkich Narodów ofiaruje światu pokój, prawdziwy pokój.* (31.05.1954)

Miliardy ludzi nic nie wiedzą o Jezusie swoim Zbawicielu, nie znają mocy Krzyża. Większość ludzi nie wie, że Maryja jest ich szczególną osobistą matką. Czy my nie jesteśmy za to odpowiedzialni? Media całego świata zawiadamiają o zagrażających życiu niebezpieczeństwach, których liczba codziennie wzrasta i napędza wciąż więcej strachu. Jednak media te są bezradne i nie mają rozwiązania.

Maryja to rozwiązanie ma. Tak jak swego czasu w Fatimie, daje nam od nowa niezawodny plan ocalenia, określa dokładnie strategię. Jest nią, jak Sama mówi, *wielka akcja światowa*, w którą poprzez naszą misjonarską gorliwość muszą być włączone wszystkie narody.

My, katolicy, którzy dzięki łasce możemy o tym wiedzieć i to rozumieć, mamy z tego powodu bardzo dużą odpowiedzialność. Czyż ludzie nie mogą później do nas powiedzieć: *Co, wiedzieliście o tym? Wiedzieliście, jak można było zapobiec tej wielkiej katastrofie światowej, a nie powiedzieliście nam?!*

O Cudownym Medaliku wiemy, że w ciągu 10 lat został rozpowszechniony wśród wielu narodów, i to w liczbie 1 miliarda. Coś podobnego możemy uczynić z obrazkiem i modlitwą Pani Wszystkich Narodów w ciągu jednego tygodnia obecnie! W tym celu potrzebujemy jedynie w harmonijnej współpracy z biskupami i kapłanami korzystać ze środków komunikacji i dostępnych nam mediów. Właśnie do tego wzywa nas Pani Wszystkich Narodów, kiedy mówi: *W kościołach i za pośrednictwem nowoczesnych środków będzie ta modlitwa rozpowszechniana..., aby świat został ochroniony przed upadkiem, katastrofą i wojną.* (31.12.1951)



Na zdjęciu widzicie imponujący widok Nowego Jorku (88). Gdy widzę tego rodzaju obrazy, zawsze myślę: tak dużo światełek, tak wielu ludzi, a Bóg chce zamieszkać w każdym z nich! Każdy z nich otrzymał powołanie, aby całym sercem miłować Boga. Na nas, katolikach, leży odpowiedzialność, żeby zanieść im Maryję jako ich matkę, a Ona otworzy ich dusze na Ducha Świętego.



Kiedy 11 września 2001 r. w wyniku zupełnie nieoczekiwane go ataku terrorystycznego runęły budynki Twin Towers i rozpoczęła się wojna w Iraku, kapelani wojskowi w bardzo krótkim czasie rozprowadzili 50 000 obrazków z modlitwą wśród amerykańskich żołnierzy wszystkich sił zbrojnych, także wśród niekatolików (89)! Wszyscy mówili zgodnie: „*Tak, to jest dokładnie to, czego potrzebujemy... Byśmy mogli być ochronieni przed upadkiem, katastrofą i wojną.* I tak w Stanach Zjednoczonych amsterdamska modlitwa stała się wkrótce znana jako *modlitwa Maryi o Pokój*. Ojciec Mandato z amerykańskiej marynarki wojennej wysłał 2000 obrazków z modlitwą na statek wojenny

USS Bataan. W bazie lotniczej Charleston w południowej Karolinie kapelan Carlson zatroszczył się o to, aby jego żołnierze, batalion stacjonujący w Teksasie, otrzymali 3000 obrazków tuż przed odjazdem do Iraku. W ten sposób zostało rozdanych aż ćwierć miliona obrazków w ciągu trzech miesięcy jedynie w Stanach Zjednoczonych! W największej na świecie stacji telewizyjnej katolickiej EWTN modlitwa amsterdamska była odmawiana co godzinę.

„Niemcy leżą mi bardzo na sercu!”

Drodzy pielgrzymi, w orędziach z Amsterdamu Maryja zwraca się wielokrotnie do poszczególnych narodów. Przy tym rzuca się w oczy, że Pani Wszystkich Narodów nie mówi tak często do żadnego innego narodu, jak właśnie do niemieckiego. W nie mniej niż dwunastu orędziach Pani zwraca się bezpośrednio do Niemiec i trzydzieści razy wymienia ich nazwę.

Widząca zauważa wielokrotnie, że Pani stawia swoje stopy na Niemczech, co zawsze ma szczególne znaczenie.

To właśnie w Niemczech objawia jej krótką, ale jakże ważną modlitwę. W Niemczech zostaje również namalowany Jej obraz. Także od Niemiec Pani Wszystkich Narodów poleca zapoczątkować rozpowszechnianie Jej modlitwy i obrazu. W rzeczy samej to właśnie też tutaj obrazki z modlitwą zostały rozpowszechnione po raz pierwszy! Widzimy więc, że Niemcy, obok Holandii, mają wyjątkowe znaczenie i wielką odpowiedzialność!

Z pełną troski matczyną miłością Maryja kieruje ustawicznie swoje słowa do tych dwóch krajów i określa ich problemy: *Holandia stoi na krawędzi upadku, dlatego też postawiłam Swoją Stopę na niej. Z Holandii chcę moje słowa przekazać światu. Moja druga stopa stoi na Niemczech. Matka Boża płacze nad Swoimi dziećmi w Niemczech* (90). *One były zawsze Moimi dziećmi i dlatego chcę także z Niemiec być dana światu jako Pani Wszystkich Narodów.* (15.08.1951)

Szokująco trafnie i dokładnie opisuje Pani Wszystkich Narodów obecną sytuację. Już ponad 50 lat temu zapowiedziała obecny upadek wiary (91), chociaż wtedy kościoły w Niemczech i Holandii były jeszcze pełne i nikt nie mógł przypuszczać, co może się wydarzyć.

Młodzież musi być powstrzymana przed nowoczesnym pogaństwem. (03.12.1949) *Niemcy, bądźcie ostrzeżone! [...] Ludzie są dobrzy, ale ciągnięni w jedną i drugą stronę, nie znajdują drogi wyjścia. Biedne Niemcy!* (16.12.1949) *Z nimi, [z Niemcami], rozgrywana jest fałszywa gra.* (27.05.1950)

Inni są bardzo aktywni w tym, aby naród niemiecki odciągnąć od Rzymu. [...] Są tacy, którzy chcą zniszczyć Niemcy. (16.11.1950) *Niemcy leżą mi bardzo na sercu!* (11.02.1951) *Syn chce udzielić Swojej szczególnej ochrony i posłał Mnie, abym pomogła Niemcom.* (16.11.1950) *Trzeba w tym kraju bardzo ciężko pracować, aby ludzi, którzy są daleko, daleko pobłądzili, ponownie przyprowadzić do tego centralnego punktu – do Krzyża. Jest za mało księży, ale świeckich jest dużo [...] Działajcie tutaj, przede wszystkim z wielką miłością i miłosierdziem.* (11.02.1951)





W jak dramatyczny sposób spełniły się powyższe słowa, przedstawił 9 lat temu, dziś już emerytowany biskup pomocniczy Würzburga, Jego Ekscelencja Helmut Bauer (92). W przemówieniu na temat Fatimy z dnia 13 października 2000 r. mówi on o przerażających katastrofach, które będą niszczyć naszą wiarę, o naszej pogardzie dla Boga i wyparciu się Go, i wskazuje przy tym na fakt, że nawet nie połowa obywateli przyznaje się jeszcze do wiary w Boga. W byłych Niemczech Wschodnich ponad 80 % ludzi nie jest nawet ochrzczonych!

Biskup Bauer powiedział dosłownie: *W naszym kraju musimy ponownie rozpoznać w całej prawdzie pochodzące od wewnątrz zagrożenie naszej wiary. W naszych rodzinach Bóg jest nieznaną istotą. Nie ma modlitwy. Ludzie wstydzą się rozmawiać o Bogu. Nawet dziadkowie i babcie nie są pod tym względem wyjątkiem... Nadszedł czas, by się obudzić! Również dziś nie ma innej drogi niż droga Maryi, poprzez którą Bóg przyszedł na ten świat!* Biskup Bauer miał absolutną rację, jeśli chodzi o tę drogę maryjną!



Teraz, kiedy już nawet dzieci i młodzież przejawia rzucające się w oczy destruktywne zachowanie z powodu swoich wewnętrznych zranień, prawdopodobnie będących wynikiem braku czułości ze strony ich matki, przychodzi Maryja jako Matka, jako Matka Wszystkich Narodów, aby nas uzdrowić swoją Miłością. Ona uzasadnia to krótko i stanowczo w tak zwanych przeżyciach eucharystycznych, które zaczęły się w 1958 r., równoległe z przekazywanymi orędziami, a które miały miejsce do 25 marca 1984 r. włącznie i zostały opublikowane. Maryja mówi: *Kościół i naród bez Matki jest jak ciało bez duszy.* (Przeżycia eucharystyczne: 31.05.1965)

O tej, mającej tak wielkie znaczenie dla życia, relacji matka-dziecko mówi także Christa Meves, powołując się na dziesiątki lat doświadczenia w pracy z upośledzonymi psychicznie dziećmi i młodzieżą:

Kiedy dziecko się rodzi, zna bicie serca matki, zna jej głos, zna nawet dokładny smak jej mleka (93) bardzo podobny do smaku wód płodowych.[...] Parę tygodni po urodzeniu dziecko zna twarz swojej matki (94). [...] Ono musi znać jej twarz, by móc w pełni oddać się tej, która jest gwarancją jego życia. Jeżeli nie ma tej, która tę gwarancję zapewnia przez dłuższy czas, dziecko postrzega to jako zagrożenie życia. W pierwszych latach dziecko potrzebuje także znanego mu bicia serca swej matki. Matki intuicyjnie przyciskają dziecko do swojej lewej piersi (95), by mogło ono odczuwać rytm uderzeń jej serca. Dziecko zna ten rytm już z okresu życia w jej łonie.

To, co ta matka rodziny i naukowiec zarazem w tym miejscu przedstawia, jest w równym stopniu prawdą co do życia religijnego. W związku z tym posłuchajmy więc jeszcze raz pełnego miłości głosu Matki Wszystkich Narodów: *Kościół i człowiek bez matki jest jak ciało bez duszy.'*





Zrozum to dobrze: Także Pan potrzebował Szej Matki, aby przyjść na świat. (96) Przez matkę przychodzi życie. Dlatego Ona musi ponownie być zanieśiona do kościołów i narodów, a wtedy będziesz oglądać rozkwit. (Przeżycia eucharystyczne, 25.03.1973)

Cud tego rozkwitu Kościoła niewątpliwie dokona się tutaj, w Niemczech, w Europie i na wszystkich kontynentach całego świata!



Jednak my wszyscy musimy na jego rzecz współpracować, z nowym przekonaniem i nowym zaangażowaniem poprzez rozpowszechnianie Jej obrazu i Jej modlitwy (97), przez *akcję światową*, którą wskazała nam Matka Wszystkich Narodów, a która przyniesie *zbawienie* i *pokój*. Bo to droga o imieniu MARYJA, droga zwana MATKA, przez którą Bóg chce doprowadzić wszystkich ludzi do prawdziwego Pokoju (98).

Ona Sama zapewnia nas o tym w swoim orędziu z 31 maja 1955 r.: *Pani spełni swoją obietnicę i prawdziwy pokój nadejdzie.*



Podczas Dnia Modlitwy w Kolonii, 31 maja 2009 r., na zakończenie Mszy Świętej w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, Jego Eminencja kardynał Joachim Meisner, Jego Ekscelencja biskup Józef M. Punt, wszyscy obecni księża i wierni zmówili modlitwę zawierzenia, którą papież Jan Paweł II odmówił na Placu św. Piotra, 25 marca 1984 r., zawierając świat Niepokalanemu Sercu Maryi.



O. Paul Maria Sigl urodził się 22 października 1949 r. w Natters, w Tyrolu Austriackim,
a został wyświęcony w Kaplicy Objawień w Fatimie, 8 grudnia 1992 r.

Jest przewodnikiem duchowym międzynarodowego zgromadzenia misyjnego
na prawie papieskim „PDF – Rodzina Maryi”.

Znał widzącą, Idę Peerdeman, która była dla niego przewodnikiem duchowym przez ponad 25 lat.
Dlatego może być uważany za jednego z czołowych autorytetów w kwestii orędzi z Amsterdamu.

Zdjęcia

Strona tytułowa okładki: Katedra w Kolonii
Strona druga: © Wallraf – Richartz – Muzeum, Kolonia

Wydawnictwo
Förderstiftung Familie Mariens
Niederstrasse 65
D – 41460 Neuss
Deutschland

Niniejszą prelekcję oraz inne materiały informacyjne na temat Pani Wszystkich Narodów można zamówić pod adresem:

Kaplica Pani Wszystkich Narodów
Diepenbrockstraat 3
NL – 1077 VX Amsterdam
Nederland
Tel.: 0031 – (0) 20 66 20 504
info@de-vrouwe.info

WITRYNA INTERNETOWA PANI WSZYSTKICH NARODÓW PROWADZONA PRZEZ RODZINĘ MARYII: WWW.DE-VROUWE.INFO



Cud Zesłania Ducha Świętego - mistrz koloński ok. 1350 r.

„*Z*ROZUM DOBRZE NASTĘPUJĄCE SŁOWA:

PANI WSZYSTKICH NARODÓW OBDAROWUJE

ŁASKĄ, ZBAWIENIEM I POKOJEM

WSZYSTKIE NARODY TEGO ŚWIATA, KTÓRE JĄ O TO PROSZĄ.

WY WSZYSCY JEDNAKŻE ZANIEŚCIE

*P*ANIĄ WSZYSTKICH *N*ARODÓW CAŁEMU ŚWIATU.”

Amsterdam, Orędzie z 17 lutego 1952 r.